

Materiały

PROBLEMATYKA BADAWCZA WAŁÓW ŚLĄSKICH

W r. ub. kierownictwo badań wykopaliskowych nad początkami Państwa Polskiego podjęło wstępne prace nad znajdującymi się na Dolnym Śląsku zabytkami, znanymi w literaturze naukowej i popularno-naukowej pod nazwą „Wałów Śląskich”, „Wałów Chrobrego” lub pod niemiecką nazwą „Dreigräben”. Prace te mają na celu przygotowanie podstawy pod przewidziane na rok przyszły badania wykopaliskowe i historyczno-geograficzne; mają zsumować dotychczasowy stan wiedzy o tych zabytkach i wyznaczyć główne zarysy problematyki zagadnienia. Temu ostatniemu aspektowi wspomnianych prac pragnę poświęcić kilka poniższych uwag.

Wały Śląskie stanowią klasyczny przykład obiektu, którego rzeczywista znajomość w nauce różni się znacznie od wytworzonej na jego temat opinii naukowej. Rozbieżność ta nie występuje tu nawet jedynie pomiędzy ostrożniejszymi w swych sądach rozprawami ściśle naukowymi a bardziej śmiałymi opracowaniami o charakterze popularnym; pojawia się ona również w ramach prac naukowych *sensu stricto*. Część autorów zabierających głos na temat Wałów dała w swych pracach wyraz bezradności nauki wobec zagadkowego obiektu. Drogą szczegółowych poszukiwań udało się tym badaczom wyświetlić jedynie drobne fragmenty zagadnienia; wobec jego całokształtu musieli oni wypowiedzieć lub wykazać swe *ignoramus*. Drugą część uczonych, przeciwnie, próbowała rozwiązać cały problem jednym cięciem, ogólnikową hipotezą, która by usuwała automatycznie wszelkie niejasności. W literaturze polskiej najpełniejszą sugestię tego typu dał Wł. Semkowicz, określając Wały Śląskie jako linię obronną Bolesława Chrobrego zwróconą przeciwko Niemcom. Sugestia ta była o tyle silna, że stała się podstawą polskiej opinii naukowej, zaważającą opracowaniami popularnymi, a przede wszystkim utrwalającą się w często używanej dla omawianego obiektu nazwie „Wałów Chrobrego”. Nie znaczy to, by wspomniany pogląd został bez zastrzeżeń przyjęty przez całą naukę polską. St. Arnold opowiedział się krótko za II połową X w. jako okresem powstania zabytku; Z. Wojciechowski pisząc o nich wstrzymał się od ostatecznego, chociażby hipotetycznego zdania; podobnie K. Pieradzka ograniczyła się do stwierdzenia ich roli obronnej.

Ten stan nauki polskiej odnośnie do omawianego zagadnienia znajduje wyjaśnienie w fakcie, że wszyscy autorzy polscy opierali się wyłącznie na niemieckich opracowaniach tematu. Żaden z nich nie znał zabytku z autopsji, a ponieważ jedynym źródłem do poznania Wałów Śląskich jest sam zachowany w terenie obiekt, bo w źródłach pisanych nie ma po nim śladu (cytowany tu często ustęp ze znanego listu Fryderyka Barbarossy, opisującego wyprawę na Polskę w 1157 r., nie daje podstaw do upatrywania w polskich urządzeniach obronnych, na które uskarża się cesarz — Wałów Śląskich), przeto rzecz jasna, iż sądy uczonych polskich musiały nosić charakter bądź kompilacyjny w stosunku do opracowań niemieckich, bądź interpretacyjny w stosunku do ogłoszonych przez Niemców materiałów archeologicznych. Wyjątek stanowi tu właśnie wspomniana praca Wł. Semkowicza, który wykorzystał ustęp z kroniki Thietmara

tyczący się rzekomo wspomnianych Wałów. Ponieważ jednak w słowach kronikarza brak bezpośredniej wzmianki o Wałach (znajduje się tam jedynie ogólnikowa informacja o umocnieniu przez Chrobrego brzegów Bobru), dlatego powiązanie to wolno przeprowadzić dopiero po bezpośrednim zbadaniu obiektu, a zbadanie to właśnie zdaje się przeczyć zasadności powyższego skojarzenia.

Wobec tych trudności, na które napotykała przedwojenna nauka polska, należałoby oczekiwać pełniejszych rezultatów ze strofy badaczy niemieckich. Pomimo jednak iż ci dysponowali swobodnym dostępem do zabytku, nie osiągnęli oni żadnych zadowalających naukowo wyników. Opracowania niemieckie są tu stosunkowo nieliczne i nigdy nie wykraczają poza ramy niewielkich artykułów lub marginesowych wzmianek w obrębie prac. Istniejąca literatura bądź gubi się w szczegółach informacyjnych, bądź też sili się na własne całkowite, lecz nie dość ugruntowane hipotezy, z których żadna nie posiada dostatecznych podstaw, ażeby mogła być powszechnie przyjęta. Ponadto szereg — szczególnie nowszych — prac niemieckich traci swą wartość ze względu na wyraźną tendencję polityczną, warunkującą niejednokrotnie wybór przez autora koncepcji naukowej.

W tym stanie badań należy stwierdzić, że stopień znajomości Wałów Śląskich jest w nauce nadzwyczaj niski. O zabytku rozciągającym się na przestrzeni kilkudziesięciu kilometrów na równinie dolno-śląskiej nie prawie nie wiemy. Brakuje mianowicie zadowalających odpowiedzi na cztery zasadnicze pytania:

1. Którędy Wały pierwotne przebiegały (a nawet, gdzie dokładnie leżą dziś zachowane ich fragmenty)?
2. Jaki jest ich wygląd, stan zachowania zewnętrzna i wewnętrzna konstrukcja?
3. W jakim celu zostały zbudowane?
4. Kiedy i przez kogo zostały wzniesione?

Przy obecnych możliwościach badawczych wydaje się, że próba rozwiązania tych zagadnień nie przekracza ram realnych postulatów naukowych. Dla pomysłnego ich wypełnienia należy jednak zastosować odpowiednią metodę badań, gwarantującą wyjście z kręgu dotychczasowych przyczynków i hipotez.

Pierwszym warunkiem wydobycia się spod nie dość zasadnych sugestii jest zajęcie wstępnego stanowiska całkowitej ignorancji wobec zagadnienia. Nawet bowiem skromny materiał opisowy zawarty w publikacjach niemieckich posiada nieścisłości i wymaga sprawdzenia. Może on spełniać jedynie pomocniczą rolę orientacyjną, szczególnie przy ustalaniu położenia zachowanych dziś części Wałów oraz ich odcinków zniszczonych w ubiegłych kilkudziesięciu latach.

Ponieważ, jak już wspomniałem, jedynym bezpośrednim źródłem dla kwestii Wałów jest sam zabytek, przeto dopiero odpowiedź na dwa pierwsze pytania, dotyczące się jego położenia i konstrukcji, dać może podstawę dociekaniom nad pozostałymi zagadnieniami. Ta pierwsza faza badań, praca terenowa, objąć winna: 1. dokładne skartografowanie zabytku wraz ze ścisłym ustaleniem jego stanu zachowania i wyglądu zewnętrznego; 2. zbadanie drogą wykopaliskową konstrukcji wewnętrznej Wałów.

Ad 1. Zachowane odcinki Wałów zaznaczone są na niemieckiej mapie 1:25.000. Nawet ten dokładny plan wykazuje jednak szereg niezgodności z terenem. Rozbieżności te dochodzą do 200 m, niektóre zaś zachowane części w ogóle nie są uwidocznione na mapie. Na planach katastralnych powiatu szprotawskiego pochodzących z XVIII i XIX w. również są oznaczone niektóre odcinki; materiał ten jednak jako b. fragmentaryczny spełniać może jedynie rolę pomocniczą. Przedstawienie linii wałów na mapkach dołączonych do odnośnych rozpraw (np.

Arnolda, Pieradzkiej, Semkowicza, Wojciechowskiego, Hellmicha, Virchowa i inn., jako wykonane w zbyt drobnej podziałce, schematycznie i często błędnie, nie ma dla ścisłych badań żadnego zastosowania. Dokładny stan zachowania dla całej linii nie został w ogóle opracowany.

Po ustaleniu ścisłego położenia Wałów konieczne jest naniesienie ich linii na mapy ukształtowania morfologicznego terenu, sieci hydrograficznej (ze szczególnym uwzględnieniem wód stojących i bagien), zalesienia oraz gleb, przy czym niezbędne jest odtworzenie w miarę możliwości pierwotnego stanu krajobrazu. Następnie winno przyjść ustalenie stosunku tej linii do znanych granic politycznych, kościelnych, administracyjnych i własnościowych; do sąsiednich punktów osadniczych, szczególnie grodów, do dróg handlowych, szlaków wojennych i wszystkich innych elementów składających się na wczesnohistoryczny obraz Dolnego Śląska.

Ad 2. Jednocześnie prace wykopaliskowe winny dać rekonstrukcję pierwotnego wyglądu i budowy zabytku. W dzisiejszym stanie badań, pomimo kilku drobnych odkryć dokonanych przez Niemców (Geschwendt), kwestia ta jest o tyle nie wyjaśniona, że nie możemy nawet powiedzieć na pewno, czy Wały posiadały konstrukcję drewnianą w postaci palisady lub „muru”, czy też składały się jedynie z nasypów ziemnych. Badania wykopaliskowe mogą również rzucić decydujące światło na zagadnienie czasu powstania zabytku. Tej możliwości jednak nie należy przeceniać; dotychczasowe poszukiwania nie przyniosły ani jednego zabytku datującego; istnieją jedynie pochodzące z tradycji ustnej wiadomości o znalezionych niegdyś na wałach przedmiotach żelaznych i brązowych. Informacje te, wyzyskane przez Hellmicha, a za nim przez Semkowicza w celu oznaczenia daty powstania Wałów na rok ok. 1000, są oczywiście całkiem niemiarodajne dla ścisłych badań. Prawdopodobieństwo odnalezienia w wale nowych zabytków jest nikle; najłatwiej może to nastąpić w pobliżu jakiegoś punktu osadniczego i dlatego przed wytypowaniem odcinków dla prac wykopaliskowych należy wprzód wyszukać takie właśnie punkty.

Dopiero ta pierwsza faza prac terenowych może dać podstawy dla badań nad dwoma pozostałymi zagadnieniami. Zarówno bowiem dla kwestii twórcy(ów) Wałów, jak i celu, w którym zostały usypane, wyniki badań wykopaliskowych mogą dać daleko idące sugestie, lecz zawsze wymagające sprawdzenia i potwierdzenia na tle całokształtu stosunków panujących na Dolnym Śląsku w wyznaczonym przez prehistoryków okresie.

Problem celu, w jakim wspomniane zabytki zostały wzniesione, rozważany być może dopiero po przeprowadzeniu wszystkich wspomnianych prac wstępnych. Istnieje kilka możliwości jego rozwiązania. Najbardziej prawdopodobna spośród nich ewentualność strategicznej, obronnej roli zabytku może już wprawdzie być potwierdzona niezbitnie przez same badania wykopaliskowe, o ile te wykażą odpowiednio konstrukcje drewniane na wałach. W przeciwnym razie zagadnienie pozostanie otwarte — i możliwości wzniesienia Wałów jako linii granicznej, bądź też jako przeszkody komunikacyjno-handlowej, na pozór mniej prawdopodobne, pozostaną obok roli strategicznej jako równorzędne ewentualności do rozpatrzenia.

Ocena roli strategicznej jest w chwili obecnej jeszcze tak dalece nie opracowana, że w nauce istnieje rozbieżność poglądów co do kierunku ewentualnego „frontu” Wałów: czy były one zwrócone przeciwko wschodowi, czy zachodowi. Pierwsza koncepcja, podnoszona wyłącznie przez naukę niemiecką, w ostatnich latach szczególnie forsowana ze względów politycznych, oparta jest wyłącznie na obserwacji zachowanych fragmentów Wałów, które rzekomo posiadać miały

fosę stale po stronie wschodniej, co by wskazywało, że stamtąd oczekiwano napadu nieprzyjaciela. Prowadzone obecnie badania wykazały, że spostrzeżenie to trafne dla niektórych tylko odcinków, nie ma zastosowania do całej linii Wałów. Prócz wyzyskania danych, których dostarcza sam zabytek, problem ten wymaga oceny również z punktu widzenia całokształtu stosunków geograficznych i politycznych Dolnego Śląska. Przedwczesne jest dziś jeszcze przedstawianie tej oceny w formie wykończonyj; wydaje się jednak, że prowadzi ona do przyznania Wałom roli obronnej przeciwko zachodowi.

Inne spośród wspomnianych koncepcji aczkolwiek mniej sugestywne, wymagają również baczniejszego prześledzenia. Nie wdając się w szczegóły, które mam możność omówić na innym miejscu, należy tu podnieść, że hipotezy o roli granicznej lub gospodarczej Wałów nie powinny wykluczać koncepcji ich znaczenia strategicznego ani też siebiednich, a nawet przynieść materiał zabytkowy oznaczonego ściśle pochodzenia, dając tym ważne poszlaki dla poszukiwań budowniczych Wałów. Byłby to optymalny rezultat prac wykopaliskowych — i on jednak nie wystarczyłby dla sformułowania dostatecznie ścisłej odpowiedzi na omawiane zagadnienie. Np. datowanie metodą prehistoryczną Wałów na pierwszą połowę X wieku nie pozwoliłoby samo przez się na bezsporne przyjęcie podnoszonej już w nauce koncepcji, że były one dziełem Dziadoszan. W tym bowiem wypadku nasuwa się zastrzeżenie, że tak mała i słaba organizacja państwowa nie mogła być zdolna do wykonania tak poważnej pracy. Należałoby więc tu szukać innych dodatkowych sprawdzianów. Może obliczenie kubatury pierwotnych Wałów i porównanie jej z innymi budowlami ziemnymi, wykonanymi przez równie drobne organizacje państwowe, dysponujące podobnymi środkami technicznymi w zbliżonych warunkach terenowych, pozwoliłoby rozstrzygnąć tę kwestię. Inny przykład: oznaczenie czasu powstania Wałów na pierwszą połowę XI wieku nie stanowi ostatecznego dowodu, że były one wzniesione przez Bolesława Chrobrego przeciwko Henrykowi II. Nasuwa się tu bowiem od razu wątpliwość, czy ten typ urządzeń obronnych mógł być skuteczny wobec zorganizowanej i silnej armii cesarskiej; czy wnoszenie wałów w ówczesnych warunkach było celowe i czy nie stało w sprzeczności z taktyką i strategią Bolesława. Zastrzeżenia te wydają się bardzo poważne i dlatego nawet pozytywne wyniki badań wykopaliskowych nie mogą mieć dla tej koncepcji decydującego znaczenia. Jedynie ew. oznaczenie chronologii Wałów na okres wymykający się innym niż prehistoryczne świadectwom, a więc np. na w. VI, pozostawiłoby uzyskaną drogą wykopaliskową ocenę jako jedynie miarodajną. Należy wreszcie zwrócić uwagę na konieczność i znaczenie badania porównawczego Wałów na tle innych podobnych zabytków. Dociekania te mogą być szczególnie pouczające w wypadkach, gdy analogiczny obiekt jest o tyle znany i naukowo opracowany, że te elementy problemu, które dla Wałów Śląskich pozostają do rozstrzygnięcia, są już dla porównywanego zabytku ustalonymi pewnikami. Oczywiście największe znaczenie mogą tu mieć obiekty położone stosunkowo najbliżej Wałów Śląskich. Z tego względu na pierwszym miejscu należy tu wymienić tzw. Wały Łużyckie, rozciągające się po

zachodniej stronie Nysy Łużyckiej na pd. od Mużakowa; niestety stan ich znajomości nie jest lepszy niż omawianych zabytków śląskich; dla wyzyskania więc materiału porównawczego należałoby je również wprzód zbadać dokładnie drogą podobnych prac wstępnych. Tak samo dla wałów zachowanych w okolicach Hrubieszowa oraz na Wołyniu nie posiadamy dostatecznie dokładnych i pewnych danych.

Ważną analogię stanowią wały ruskie, znajdujące się na pd. od Kijowa, szczególnie cenne dla omawianych badań porównawczych jako dobrze naukowo opracowana budowla słowiańska. Następnie wspomnieć należy Limes Sorabicus, wały karolińskie koło Osnabrück i inne na terenie dzisiejszych Niemiec, Danewirke; rzymskie urządzenia obronne a nawet podobne wały lub mury pozaeuropejskie. Wszystkie te porównania dają jedną ważną wskazówkę: linearne urządzenia obronne były stale budowane przez silne organizmy państwowe przeciwko słabiej zorganizowanym, lecz niespokojnym sąsiadom; nie spotykamy podobnych linii pomiędzy równorzędnymi państwami. Spostrzeżenie to byłoby jeszcze jednym argumentem przeciwko próbom nawiązywania Wałów Śląskich do wypraw cesarskich na Polskę. Taką typ urządzeń obronnych nie miał bodaj nigdzie (z wyjątkiem Danewirke) zastosowania jako środek defensywny przeciw silnej, dobrze jak na współczesne warunki wyposażonej i zorganizowanej armii. Za wcześniej jest wysnuwać z wskazówki tej daleko idące wnioski; w nieobowiązującej jedynie formie można w tym miejscu wspomnieć o częstych czeskich wyprawach łupieżczych na Śląsk, tak dobrze znanych ze słów Anonima Galla. Wobec takiego przeciwnika obronny charakter Wałów — w świetle wspomnianych analogii — wydaje się celowy i skuteczny.

Wspomniane analogie posiadają zresztą nie tylko aspekt strategiczny. Porównanie np. z Limes Sorabicus rzucić może dużo światła na funkcję gospodarczo-handlową podobnych urządzeń. Ścisłejsza ocena tych zagadnień i sformułowanie wreszcie zasadnej tezy naukowej, opartej na całym dostępnym do wykorzystania materiale, nastąpić może dopiero po wypełnieniu pełnego planu badawczego prac obecnie rozpoczętych.

Ryszard Kiersnowski

PIERWSZE KÓŁKO CZESKIE W POLSCE (1880 r.)

Lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte ubiegłego stulecia to okres wyraźnego odzignania się polskiego słowianofilstwa i słowianoznawstwa z depresji, w jaką wtrącił je rok 1863, okres szczególnie owocny na odcinku czeskim. Tu bowiem najmniej było spraw spornych, a wtedy właśnie wytworzyły się warunki specjalnie sprzyjające wzajemnemu zbliżeniu. Przemawiały, za nim względy polityczne. Zjednoczone pod egidą imperialistycznych Prus Cesarstwo Niemieckie stanowiło przecież wspólne dla Słowian niebezpieczeństwo. Toteż we wszystkich trzech zaborach uświadamiano sobie konieczność współpracy polsko-czeskiej, którą na razie najłatwiej było realizować w ramach monarchii habsburskiej. Duży wpływ na wzajemne zbliżenie miały też gospodarcze i społeczne przeobrażenia u nas. Mieszczański pozytywizm musiał darzyć sympatią kraj, gdzie odrodzenie narodowe dokonało się na racjonalistycznych podstawach, drogą żmudnego i dostosowanego do warunków wysiłku, tak bardzo odpowiadającego postulatowi „pracy organicznej”; gdzie w życiu społecznym główną rolę grała burżuazja, w gospodarce — przemysł, a kultura pozbawiona była zupełnie piętna szlachez-